

JACEK S. MATUSZEWSKI (Łódź)

Świadczenia duchowieństwa na rzecz państwa w Polsce od 1381 r. po połowę XVII wieku

(W związku z pracą Henryka Karbownika, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*)

I. Ramy chronologiczne i konstrukcja monografii o ciężarach stanu duchownego. II. Ustawowa regulacja powinności duchowieństwa na rzecz państwa. III. Znaczenie aktów z 1510, 1511 i 1632 r. IV. Zgodność tez H. Karbownika z powołanymi przezeń źródłami. V. Realizacja przywilejów Ludwika w praktyce. VI. Wnioski.

I

Historycy państwa i prawa otrzymali z dużym opóźnieniem monografię poświęconą ciężarom polskiego duchowieństwa ponoszonym na rzecz państwa¹. Jej autor, Henryk Karbownik, poświęcił ogrom czasu, opierając swoje badania na licznych archiwaliach oraz wykorzystując 124 wydawnictwa źródłowe i 188 pozycji literatury.

Przedmiot swoich zainteresowań mieści w ramach chronologicznych: 1381 r. — połowa XVII w. *Terminus a quo* wyznaczony został przez datę wprowadzenia przez Ludwika Węgierskiego nowego systemu podatkowego obciążającego w Polsce kościół. Okres poprzedni został opracowany przed pięćdziesięciu laty w cennej po dziś monografii Józefa Matuszewskiego. Nie było więc potrzeby wracać do czasów piastow-

¹ Ks. Henryk Karbownik, *Ciężary stanu duchownego w Polsce na rzecz państwa od roku 1381 do połowy XVII wieku*, Lublin 1980, Towarzystwo Naukowe KUL, ss. 178, streszcz. niem. Powołujemy tę pracę przez wskazanie w tekście stron w nawiasach.

skich. Datę końcową wyznaczają istotne zmiany, jakie zaszły w systemie skarbowym całego państwa około połowy XVII w.²

Można się zastanawiać, czy określone w ten sposób zadanie badawcze, przy szeroko wyznaczanych ramach terytorialnych zainteresowań Autora (s. 19 - 20), nie wpłynęło na pobieżność w traktowaniu niektórych uboższych w źródła okresów. Wydaje się, że zarówno ze względów merytorycznych, jak też z uwagi na zmianę charakteru przekazów źródłowych oraz ich ilości, ograniczenie studium do ram 1381 - 1506 byłoby rozwiązaniem korzystniejszym. Próba przygotowania analityczno-syntetycznego dzieła, zawierającego przedstawienie niemal 300 lat rozwoju ważkiego elementu polskiej skarbowości, wydaje się zadaniem zbyt ambitnym. Przy braku szczegółowych opracowań trudniej znacznie dostrzec poszczególne fazy rozwoju omawianych instytucji, zagraża niebezpieczeństwo statycznego przedstawienia tematu.

Nasze zastrzeżenie znajdzie poparcie przy przejrzeniu spisu treści. H. Karbownik zdecydował się na wyróżnienie (prócz wstępu) 3 podstawowych rozdziałów: I. „Przywileje skarbowe Ludwika Węgierskiego i Władysława Jagiełły”, II. „Ciężary zwyczajne”, III. „Ciężary nadzwyczajne”. Całość wienczy zbyt krótkie zakończenie. Zatem część pierwsza opracowania to omówienie regulacji prawnej, część druga zaś (rozdz. II i III) to omówienie praktyki. Autor nie wprowadził więc żadnych dodatkowych cezur. Całe trzystulecie traktowane jest jako jeden etap rozwojowy. Schemat tedy mocno sugeruje statyczne ujęcie problematyki — co podnieśliśmy wyżej.

Wątpliwość budzi także pominięcie w przyjętej konstrukcji istotnej bardzo różnicy w położeniu prawnym i faktycznym majątności duchowieństwa świeckiego i kleru zakonnego. Odmienne było bowiem stanowisko polityczne tych dwóch kategorii duchownych. Inne też wynikały z tego możliwości eksploatowania ich przez monarchę. To tylko o posiadłościach klasztornych powiedział K. Buczek, że stanowiły one w średniowieczu „coś w rodzaju monarszej własności pośredniej czy skarbowej rezerwy”³. Sądzymy, iż wypowiedź ta niewiele straciła na aktualności także w stuleciach następnych. Nieuwzględnienie tego faktu w strukturze pracy powoduje, że czytelnik niejednokrotnie nie wie, czy przeprowadzane rozważania dotyczą obu kategorii duchowieństwa, czy tylko jednej z nich⁴.

² Taką samą cezurę końcową przyjmuje w swoim opracowaniu W. Pałucki, *Drogi i bezdroża skarbowości polskiej XVI i pierwszej połowy XVII wieku*, Wrocław 1974, zaczynając jednak swoje rozważania dopiero od — podkreślamy — XVI stulecia.

³ K. Buczek, *O tzw. prawach książęcych i królewskich*, Kwart. Hist. 1, 1966, s. 94.

⁴ Z tego powodu np. w rozdziale zatytułowanym „Świadczenia stacyjne klasztorów” czytamy o korzystaniu przez monarchę ze stacji w dobrach biskupich (s. 101).

II

Punktem wyjścia dla merytorycznych rozważań są przywileje andegaweńskie i akty Władysława Jagiełły. To one stanowią podstawę prawną dla omawianej następnie praktyki. Rozumiemy zatem, że Autor nie chciał zadowolić się w tym względzie jedynie przedstawieniem dotychczasowych ustaleń literatury, lecz sam sięgnął do źródeł. Fakt to godny podkreślenia. Dzięki temu pojawiła się szansa rewizji ustalonych przed z górą pięćdziesięciu laty poglądów na znaczenie skarbowych decyzji Ludwika. Szansa tym większa, iż znane już było studium K. Buczka⁵, w którym — tu zacytujmy wypowiedź Karbownika — „Autor ten podważa dotychczasowy pogląd na płacone poradlnie w dobie rządów Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, lecz sam o tym nic pewnego nie mówi, podsuwa zagadnienie jako dyskusyjne” (s. 35 przyp. 93). Niestety, Autor omawianej monografii dyskusji nie podjął. Przyjął zatem bezkrytycznie utartą tezę o stałym 12-groszowym poradlnem (s. 35), obowiązującym przed wystawieniem Ludwikowych przywilejów, pomijając jednocześnie milczeniem ustalenie, że dobra klasztorne opłacały poradlnie w wysokości 24 groszy z łanu⁶. Jednocześnie w dalszej części pracy dowiadujemy się, że — według ustaleń Autora — niektóre klasztory nie korzystały z dobrodziejstw przywilejów Ludwika, lecz powinności skarbowe uiszczaly według dawnego zwyczaju (s. 47)⁷. A właśnie wysokość owych starodawnych stawek jest nader rozmaita. Wsie klasztoru owińskiego „płacili pieniędzy z łanu po gr 2” (Lustr. włkp. 1565, I, s. 131); z kolejnych wskazanych przez H. Karbownika źródeł dowiadujemy się (ibidem, s. 132), że z 1 łanu płacono poradlnego groszy... 6. Dalej zaś znajdujemy informację (ibidem, s. 170-176), że w niektórych wsiach chłopci płacili wieprzowego (odpowiednik poradlnego) po 6 groszy z jednego śladu, chociaż w niektórych osadach opłata ta jest niższa, np. z 22 śladów 36 groszy (wieś Rokitno, tamże, s. 171), z 24 śladów „wieprzowego wszyscy kmiecie płacą gr 40 den. 9” (wieś Chełmsko, tamże, s. 173). Trudno pogodzić przyjętą tezę o 12 groszach stałej stawki poradlnego przedprzywilejowego z informacjami źródłowymi mówiącymi o stawce 2, 6 groszy, czy też o ryczałcie dla całej wsi. Czyżby Autor tych sprzeczności nie dostrzegł? Jak w tej sytuacji można ocenić akty Ludwika? Wprowadzały one stawkę wyższą — zamiast 2 groszy (np. wieś klasztoru owińskiego) 4 grosze, czy też niższą — 4 grosze zamiast 6, a może zamiast 12 groszy?

⁵ K. Buczek, *Powołowe-poradlnie-podymne*, Przegl. Hist. 1, 1972, s. 1-28.

⁶ Taką stawkę dla majątności klasztornych przyjmuje się powszechnie, zob. np. *Historia państwa i prawa polskiego*, t. I, Warszawa 1964, s. 468.

⁷ Czy rzeczywiście uwagę szesnastowiecznych lustratorów, że opłata ponoszona jest „z starodawna” (Lustr. włkp. 1565, t. I, s. 132), należy odnieść do czasów sprzed przywilejów andegaweńskich?

To dopiero początek wątpliwości. Gdy czytamy przedstawienie okoliczności, które doprowadziły do wydania Ludwikowych przywilejów, a także omówienie tychże aktów i aktów Jagiełły (rozdz. I, s. 35 - 41), nasuwają się kolejne. Oto rejestr naszych zastrzeżeń.

Zdaniem H. Karbownika w przywileju budzińskim Ludwik zobowiązał się, „że zrezygnuje z nakładania nadzwyczajnych podatków przy zaistnieniu błaahych powodów” (s. 35, tak też, s. 32). Tymczasem w tekście tego dokumentu zamieszczono tylko bardzo ogólnikowy zwrot *aliqubus ex causis*. Czym można uzasadnić przyjętą wykładnię?

Nie wiemy, dlaczego wmawia się czytelnikowi, że Ludwik Węgierski miał syna Jana (s. 35)? W przywileju z 1355 r. pod tym imieniem występuje bratanek króla. Na to wskazuje też przytoczony cytat (s. 35 przyp. 94): *Dominum Johannem ducem, nepotem nostrum*.

Skąd wiadomo, że zjazd koszycki z 1373 r. zwołany był na 1 października (s. 35)? Twórca koncepcji tego zjazdu, Karol Potkański, przyjął, że odbył się on w październiku⁸. Idący za nim Jan Dąbrowski, nie wskazując żadnego nowego źródła, uściślił tę hipotezę wskazując, że zjazd odbył się około 1 października⁹. H. Karbownik wie już, iż król wyznaczył rozpoczęcie zjazdu na 1 października. Natomiast dokładne przyjrzenie się argumentacji K. Potkańskiego nasuwa poważne wątpliwości, czy owo koszyckie spotkanie z października 1373 r. miało w ogóle miejsce!

Podobnie, niestety, przedstawia się i opis samego zjazdu. To, co dla wcześniejszych autorów było jedynie hipotezą: „przypuszczać tylko możemy, że, zdaje się, Ludwik nie chciał iść w ustępstwach tak daleko jak tego żądano”¹⁰, w omawianej pracy odnotowano jako nie budzący wątpliwości fakt. Jej Autor wie, że „Ludwik był gotów obniżyć wysokość nałożonego świadczenia” (s. 35), mimo iż nie jest ona znana, że królewskiej propozycji sprzeciwili się biskupi, choć nie wiadomo, czy byli oni ówczesnie w Koszycach (s. 33 - 36), że „nie godziła się na tę propozycję [korona dla córek królewskich] szlachta, a prowadzone pertraktacje w tej sprawie nie przyniosły pożądanego dla króla rezultatu” (s. 36). Trudno w tej sytuacji powstrzymać się od pytania, czy upływ 80 lat od chwili, gdy Potkański wysunął swą hipotezę, jest dostatecznym argumentem, by traktować ją jako dowiedziony fakt historyczny, a przy tym uzupełnić, opierając się jedynie na intuicji?

Dalej (s. 36 - 37) znajdujemy opis oporu w latach 1378 - 1381 polskiego duchowieństwa przeciwko sukcesji królewskich córek. Tu znowu szereg nieścisłości. Na zjeździe koszyckim w 1379 r. „biskupi także nie

⁸ K. Potkański, *Daty zjazdów koszyckich (1373, 1374, 1379 r.)*, RAU, s. II, t. 14, Kraków 1900, s. 252 - 253.

⁹ J. Dąbrowski, *Ostatnie lata Ludwika Wielkiego (1370 - 1382)*, Kraków 1918, s. 340.

¹⁰ Ibidem, s. 341.

zgodzili się z planem królewskim. Niebawem opozycja biskupów zaczęła słabnąć". Zaś z przekazu Janika z Czarnkowa dowiedzieć się można, że właśnie w tym roku w Koszycach *homagium* — acz wymuszone — złożył królownie Marii arcybiskup gnieźnieński¹¹. Natomiast o postawie innych członków polskiego episkopatu na tym zjeździe nie wiemy nic.

Trudna do zaakceptowania jest także charakterystyka stanowiska poszczególnych biskupów w omawianym sporze. Zdaniem Autora biskup poznański nie odegrał w nim ważniejszej roli. Argumentem mają być wskazana w przypisie praca J. Dąbrowskiego oraz źródła (s. 37 przyp. 105). W powołanym miejscu natomiast Dąbrowski przyjmuje, że właśnie Mikołaj z Kórnika (biskup poznański od 1375 r.): „obok Zawiszy głównie przyczynił się do ustępstw episkopatu w tej sprawie”¹². Ze wskazanych źródeł w odpowiednim fragmencie Kroniki Długosza ani słowa o biskupie poznańskim; drugie powołanie źródłowe odnosi się do ... Kroniki mistrza Wincentego! Gdy odszukamy w II tomie MPH właściwą partię Kroniki Czarnkowskiego — na której zapewne wzorował się kanonik krakowski, to i tam nie znajdziemy odpowiedniej informacji. O biskupie poznańskim ani słowa.

Mało przekonujące wydaje się także wyjaśnienie, że biskup kujawski nie był wcale sprawą zainteresowany, gdyż terytoria jego diecezji m. in. „jako lenna należały do Kaźka Słupskiego” (s. 37). Wiemy bowiem, że książę ten zmarł już na samym początku 1377 r. W interesującym nas okresie wchodził w grę Władysław Opolczyk, nb. toczący ówczesnie spór na tle podatkowym z biskupem płockim. W tej sytuacji dziwną wydawałaby się obojętność biskupa włocławskiego wobec sporu dotyczącego powinności finansowych kościoła polskiego na rzecz państwa.

Opisując przebieg walki o poradlnie, H. Karbownik daje pierwszeństwo późniejszej relacji Długosza przed współczesnym przekazem archidiacona gnieźnieńskiego. Stąd i w przypisach najpierw wskazuje się źródło o 100 lat młodsze¹³ i do tego bardzo zależne od starszej Kroniki¹⁴. Nie kwestionujemy w żadnym razie prawa do swobodnej oceny wiarygodności poszczególnych przekazów. To niewzruszalny przywilej każdego badacza. Jednak wówczas, gdy dysponujemy dwoma sprzecznymi relacjami, czytelnik powinien się dowiedzieć, że Autor dokonał wyboru. H. Karbownik — idąc za tendencyjnym przekazem *Annales* — stwierdził, iż w 1378 r. wobec protestu duchowieństwa Ludwik „zrezygnował z nałożonego podatku” (s. 36). Pomiął milczeniem — tak jak

¹¹ MPH, t. II, s. 711.

¹² J. Dąbrowski, o.c., s. 393.

¹³ A. Semkowicz, *Krytyczny rozbiór Dziejów Polski Jana Długosza...*, Kraków 1887, s. 31.

¹⁴ Np. s. 35 przyp. 96, s. 36 przyp. 101; zastanawiamy się, czy ma znaczenie powołanie w tym miejscu również Kromera.

Długosz — informację Janka, w której zanotowano, że warunkiem odstąpienia przez króla od nałożonego podatku było wyrażenie przez kler zgody na stały, pobierany corocznie z każdego kościelnego łanu podatek: *Non tamen in totum a solutione eorundem homines ecclesiae absolvit, affectans, ut de aliqua certa quota secum convenient fisco regio annis singulis de quolibet manso ecclesiae persolvenda*¹⁵. A takie uzupełnienie opisu omawianego wydarzenia stawia w zupełnie innym świetle decyzje podatkowe Ludwika z roku 1381. Może są one po prostu jedynie oficjalnym zapisem dokonanego właśnie na przełomie 1378/1379 uzgodnienia?

Gdy dochodzi już do wyrażenia zgody przez episkopat na stały podatek, odpowiednią relację Janka scharakteryzowano następująco: „Nie-stety autor kroniki nic nie mówi o miejscu i dacie tego wydarzenia oraz o treści wymienionych dokumentów” (s. 37). Wobec tego wysunięta została przez Autora hipoteza co do zawartości owych aktów: „Przypuszczać należy, iż biskupi w swych pismach wyrazili zgodę na przekazanie tronu królewskiego córce” (s. 37). Czy tu jednak jakiegokolwiek przypuszczenie jest potrzebne? W omawianej pracy przytoczono bowiem następujący cytat kronikarza: [arcybiskup] *ecclesiae bona ad solvendos duos grossos de quolibet manso regi, nomine tributi submittens, solvi praecepit et litteras submissionis suo sigillo roboratas concessit* (s. 37 przyp. 107). Zatem źródło wyraźnie wskazuje na to, co stanowiło zawartość owych aktów: zgoda na opodatkowanie stałym podatkiem łanów kościelnych.

Pewne wątpliwości budzi także próba ustalenia chronologii wydarzeń. Raz czytamy, że kronikarz nic nie mówi o dacie opisywanego epizodu, by parę wierszy dalej stwierdzić, iż Autor wie, że dokumenty zawierające królewskie przywileje „zostały wystawione dla niektórych instytucji kościelnych w późniejszym czasie” (s. 37). Nie wiemy, dlaczego wykluczono możliwość równoczesnego wystawienia przez obie strony ugody swoich dokumentów lub ewentualność odwrotnej kolejności.

Dyskusyjne stanowisko zajmuje H. Karbownik omawiając wystawione w końcu 1381 r. przez Ludwika Węgierskiego przywileje dla duchowieństwa. Przyjmuje on, że decyzja królewska miała charakter ustny, „dokumenty zaś zostały wystawione tylko dla tych instytucji kościelnych, które tego rodzaju dyplom chciały posiadać” (s. 38). Przede wszystkim mało prawdopodobna wydaje się taka sytuacja, by jakiegokolwiek instytut kościelny nie chciał posiadać dokumentu stwierdzającego uzyskanie przywileje. Po drugie, nie jesteśmy przekonani rozumowaniem, w którym z faktu, iż omawianych dokumentów dochoowało się niewiele, wyprowadzony został wniosek, że ich więcej w ogóle nie było.

¹⁵ MPH, t. II, s. 683.

„Tego olbrzymiego braku dokumentów z przywilejami nie możemy tłumaczyć ich zaginięciem, gdyż tego rodzaju dyplomy były pilnie strzeżone” (s. 38). Wnioskowanie *e silentio* jest zawsze rozumowaniem ryzykownym. Tym bardziej w tym przypadku, skoro — zauważmy — owe akty nie były wystawiane przez nieobecnego w kraju monarchę, lecz przez zastępujących go zarządców. Jednym z nich, i to najważniejszym, był biskup krakowski Zawisza. Czy bardzo prawdopodobne, aby dla swojej własnej diecezji nie wystawił tak ważnego dokumentu? A nie zachował się on do dziś. Źródła pozwalają jednak przyjąć, że nasze rozumowanie jest poprawne. Chociaż nie znamy odpowiedniego dokumentu dla biskupstwa krakowskiego, dysponujemy informacją pośrednią niedwuznacznie wskazującą na to, iż taki akt otrzymała również diecezja krakowska: *Et his libertatibus et immunitatibus gaudere et potiri debeant, quibus iudem cmetones ecclesiae Cracoviensis praefatae potiuntur et sunt potiti, prout in litteris nostris alias memoratae ecclesiae Cracoviensis nuper concessis plenius continetur expressum*¹⁶. Zatem wspomniane wnioskowanie *e silentio* okazało się błędem; brak zachowanego dokumentu nie dowodzi, iż takowego nie było wcale. Przyjąć raczej można, że przywileje podatkowe wystawione były także dla archidiecezji gnieźnieńskiej i zapewne również dla pozostałych jednostek kościelnych.

Inną argumentację wykorzystano przy omawianiu biskupstwa kujawskiego: „Z pewnością dokumentu tego nie otrzymał biskup kujawski” (s. 37). Potwierdzeniem dla tej hipotezy ma być fakt, „iż biskup włocławski czynił starania na początku XV w., aby uzyskać dla swojej diecezji takie przywileje, jakie otrzymał arcybiskup gnieźnieński w r. 1357” (s. 38). Okazuje się jednak po konfrontacji ze źródłem, że wspomniany fakt dla naszego problemu pozostaje całkowicie obojętny. Z wskazanego dokumentu¹⁷ wynika, że biskup włocławski uskarżał się przed władcą na spory i zatargi graniczne: *circa granicies et limites bonorum dicte ecclesie a nonnullis adversariis et emulis nunc iudiciorum strepitibus, nunc oppressiōibus (sic), nunc violenciis et calumpniis, multa atque varia paciuntur detrimenta: volentes itaque, ut prefata ecclesia Wladislaviensis, sub nostre proteccionis posita presidiis, ab oppressiōibus huiusmodi eruatur, et per nostra opitulamina debita libertate letetur, omnibus iuribus, privilegiis, consuetudinibus, immunitatibus et graciis, quibus ecclesia Gneznensis potitur, tam circa limitaciones bonorum, quam eciam circa alia jura, que ipsam ecclesiam Wladislaviensem, et eius commodum videbuntur concernere, concedimus utifruī et gaudere*. W wystawionym w 1357 r. przez Kazimierza Wielkiego przy-

¹⁶ Zbiór dokumentów małopolskich, t. I, nr 168, s. 215 z 15 lutego 1382 r.

¹⁷ Kodeks dyplomatyczny Polski, t. II, cz. 1 nr 362 z r. 1418 (nie jak w pracy s. 38 przyp. 113 — nr 370).

wileju dla archidiecezji rzeczywiście mowa jest o jakichś uprawnieniach przy graniczeniu majątności: *Ordinamus insuper et volumus observari, ut circa limitationes possessionum seu hereditatum ecclesiarum superius positarum, consuetudo servetur ecclesie et cuiuslibet terre, que hactenus extitit observata*¹⁸. Ponieważ kwestią rozstrzygania sporów granicznych akty z 1381 r. nie zajmują się wcale, nie widzimy żadnego powodu, by uznać przedstawiony dokument z 1418 r. za dowód, że biskupstwo wrocławskie nie otrzymało przywileju podatkowego.

Nie znaleźliśmy zatem żadnego argumentu, który uzasadniałby rozpatrywaną tezę Autora o niewystawianiu odpowiednich dyplomów dla poszczególnych jednostek kościelnych. Opowiemy się raczej za stanowiskiem, iż akty te wydano dla wszystkich polskich biskupstw, obdarzając nimi jednocześnie także niektóre klasztory.

Przechodząc do omówienia podatkowych decyzji Ludwika H. Karłowicz stwierdza: „Mimo iż zwolnienia te były bardzo szerokie, to jednak nie obejmowały jeszcze wszystkich powinności. Do nich należały stacje, podwozy i obowiązek wyprawy wojennej ciążyący na sołtysach i wójtach. Oprócz tych zatrzymanych ciężarów monarcha wprowadził nowe świadczenia” (s. 38). Przystudiowaliśmy przywileje Ludwika bardzo dokładnie, ale nie znaleźliśmy sformułowania zawierającego wskazaną wyżej rezerwację niektórych powinności. Przeciwnie, tekst wskazuje wyraźnie na zwolnienie od wszelkich ciężarów dotychczasowych. Wprowadzono nowe, nie rezerwując niczego ze starych. Tyle można powiedzieć na podstawie samego przywileju. Wiemy jednak, znając późniejszą praktykę, że monarcha nadal korzystał ze stacji klasztor-nych, z podwód świadczonych przez poddanych zakonnych itd. Nie traktujemy tego jako dowodu na milczące zastrzeżenie królewskie, lecz jako wskazówkę nierespektowania przez władców wydanego przez Ludwika postanowienia.

Po przedstawieniu przywilejów Andegawena Autor przechodzi do omówienia związanych ze sprawami podatkowymi postanowień wydanych przez Władysława Jagiełłę. I w tej kwestii nie zgadzamy się z przyjętymi w pracy ustaleniami. Zgodnie z nimi przywileje z lat 1374 i 1381 „były tylko normami ramowymi i przy stosowaniu ich w praktyce powstawało wiele niejasności i wątpliwości, które należało usuwać za pomocą nowych bardziej szczegółowych postanowień monarszych” (s. 39). Nie dowiadujemy się jednak, na czym owe liczne niejasności i wątpliwości w praktyce polegały, nie mówiąc już o jakimkolwiek argumentie źródłowym, bowiem z kolejnego zdania dowiadujemy się, że Jagiełło zamiast uszczegółowienia Ludwikowych postanowień, przy okazji ich aprobaty „dokonał pewnych zmian odnośnie do obciążenia dóbr kościelnych” (s. 39 - 40). Uważny czytelnik staje przed dylematem: Ja-

¹⁸ KDWP, t. III, nr 1354.

giellowe zatwierdzenia wprowadziły zmiany powinności duchowieństwa czy też tylko sprecyzowały dotychczasowe? A może i jedno, i drugie?

Tych wątpliwości nie rozwieje dalsza lektura. „O subsidium przewidzianym w przywilejach Ludwika Węgierskiego nie ma tutaj żadnej wzmianki (w przywileju Jagielly z roku 1386). Wynikałoby z tego, że zostało uchylone, bo późniejsze źródła również o nim milczą i nie ma śladów, aby w praktyce było ono egzekwowane” (s. 40). Znowu tedy wnioskowanie *e silentio*, tym razem dotknięte błędem niekonsekwencji. Jednocześnie bowiem Autor pominął zupełnie fakt, że w tymże przywileju Jagielly nie mówi się ani słowa o tym, że dobra klasztorne obciążone być mają nadal wyższą stawką podatkową (4 groszy), świadczeniami w zbożu i robocizną. Z tego braku nie wyprowadzono wniosku o uchyleniu tych powinności! Czy można więc przyjąć twierdzenie, że król w drodze przemilczenia zniósł *subsidium charitativum* Ludwika, ale jednocześnie, również milcząc, zdecydował o utrzymaniu odmiennych niż w dobrach duchowieństwa świeckiego powinności z majątków klasztornych? Mimo tego, że nie spotkano żadnej wzmianki piętnasto- czy szesnastowiecznej wskazującej na nakładanie owego *subsidium*, nie zdecydujemy się na uznanie, że powinność ta została zniesiona właśnie w akcie z 1386 r. Chętniej przyjmujemy, że mamy tu do czynienia z jeszcze jednym wypadkiem niezrealizowania postanowień zawartych w przywilejach 1381 r.

Dla udokumentowania swojego wniosku Autor zacytował tekst przywileju (s. 40)¹⁹. Jednak we wskazanym wydawnictwie znaleźliśmy nieco inny tekst. Zestawmy zatem oba fragmenty:

Cod. Ep. XV, t. II nr 7 § 7.

H. Karbownik, *Ciężary*, s. 40.

Preterea: duos grossos de singulis kmethonibus prelatorum, nobilium ceterarumque ecclesiasticarum personarum regni Polonie predicti, ad quos se serenissimo principi domino Lodovico, recolende memorie olim Ungarie etc. regi, solvendos libere subdiderant (reservamus).

liberamus et eximimus ab omnibus et singulis collectis praeterea duos grossos de singulis cmethonibus praefatorum nobilium ceterasque ecclesiasticas personas Regni Poloniae.

Oba teksty zawierają zastrzeżenie dla króla 2 groszy podatku. Poza tym redakcja ich jest tak różna, że wymaga bliższych wyjaśnień, skąd te rozbieżności między cytatem a wykorzystanym źródłem.

Pewne zastrzeżenia budzi także omówienie kolejnych przywilejów pierwszego z dynastii Jagiellońskiej na tronie polskim króla. H. Kar-

¹⁹ Wskazano Cod. Epist. saec. XV, t. II, nr 9, zamiast nr 7.

bowownik przyjmuje, że w akcie z 1388 r. Jagiełło: „najpierw aprobował wszystkie zwolnienia skarbowe udzielone dla instytucji kościelnych, a dopiero później przytoczył przywilej Ludwika Węgierskiego wydany dla szlachty” (s. 40). Ani jedno z tych twierdzeń nie jest w pełni poprawne.

In omnibus earum iuribus et libertatibus, quibus temporibus dominorum predecessorum nostrorum Polonie regum fruebantur, volumus omnimode observare ²⁰ — to typowa klauzula generalnego potwierdzenia praw (w tym przypadku dla kleru). Czy wolno zatem ten tekst sprowadzać do zatwierdzenia zwolnień skarbowych kościoła?

W dalszej części przywileju nie znaleźliśmy też przytoczenia aktu Ludwika dla szlachty. Jedynie określając powinności podatkowe z dóbr szlacheckich Jagiełło podkreślił, że do dwugroszowego poradnego ryccerstwo dobrowolnie się wobec Ludwika zobowiązało.

W tymże akcie (z 1388 r.) król zwalnia od obowiązku płacenia poradnego sołtysów ²¹, a także młynarzy ²², karczmarzy i zagrodników. Czy jest to zmiana postanowień koszyckich, jak przyjmuje H. Karbownik? Sądzymy, że nie, gdyż uwolnienie to w stosunku do młynarzy, karczmarzy i zagrodników ograniczone zostało stwierdzeniem: *agros non colentibus*. Jak wiemy, w aktach Ludwika również przyjęto, że podstawą opodatkowania jest łan ziemi. Zatem już na mocy aktu koszyckiego na omawianą kategorię ludności nie rozciągnięto obowiązku płacenia poradnego ²³.

Przy przedstawianiu przywilejów z lat 1430 - 1433 Autor stwierdził, że na mocy zawartych w nich postanowień monarcha uwolnił dobra szlachty i duchowieństwa diecezjalnego od ciężaru stacji (s. 40). Pomijając już niezwrócenie uwagi na odpowiednie postanowienia aktu budzińskiego, koszyckiego i piotrkowskiego ²⁴, co błędnie sugeruje dopiero ustępstwo Jagiełły, nie możemy się zgodzić na przyjętą zawężającą interpretację użytego w przywileju zwrotu: *quod nullas stationes seu procuraciones vel descensus in civitatibus et hereditatibus, curiis ac prediis ecclesiarum, nobilium et terrigenarum nostrorum faciemus* ²⁵, jako odnoszącego się prócz szlachty wyłącznie do duchowieństwa świeckiego. Nie wiemy bowiem, na jakiej podstawie wyłączono spod mocy tej decyzji kler zakonny ²⁶.

²⁰ Cod. Epist. saec. XV, t. II, nr 12.

²¹ Na s. 51 jednak czytamy, że posiadłości sołtysów i wójtów były wolne od poradnego dopiero na mocy aktu Jagiełły z 1430 r.

²² Młynarzy w tym miejscu pominięto.

²³ Na s. 59 czytamy, że taki generalny zakaz pojawił się dopiero w roku 1430.

²⁴ Píše o tym Autor dopiero na s. 67.

²⁵ Cod. Epist. saec. XV, t. II, nr 177 § 15.

²⁶ Poprawnie już na s. 68, gdzie czytamy, że w roku 1430 „wspomniany monarcha zrezygnował ze stacjonowania w posiadłościach kościelnych”.

Tyle dostrzeżliśmy usterek w niewielkim fragmencie pracy, który poświęcony został przedstawieniu przywilejów Ludwika i Jagiełły (s. 35 - 40). Jednak nie koniec na tym. W ostatnim akapicie tego rozdziału (I), zamykającym rozważania, trafiamy na kolejną wprowadzającą w błąd czytelnika tezę: „Ukształtowany w ten sposób stan prawny przetrwał do momentu zniesienia 2-groszowego poradlnego w 1632 r.” (s. 41). Z tego stwierdzenia wyprowadzić można jedyny wniosek, że przedstawiona została wyczerpująca analiza wszystkich norm prawnych dotyczących interesującego nas problemu i że dalej Autor zajmować się będzie realizacją tych postanowień w praktyce: „W jakim zakresie omówiona sytuacja prawna znalazła zastosowanie w praktyce, omawiamy to w następnym rozdziale” (s. 41) — to potwierdzenie naszego domysłu. W rzeczywistości rzecz się ma odmiennie. Ani nie wyczerpano w zamykanym rozdziale przedstawienia stanu prawnego, ani też dalej nie mówi się wyłącznie o praktyce.

Niekompletność przedstawianych aktów prawnych dostrzegamy po przejrzaniu chociażby szesnastowiecznego kompendium Herburt²⁷. Dowiadujemy się żeń, że wydano jeszcze inne normy:

— w 1422 r. o monecie, w jakiej należy świadczyć 2-groszowy podatek;

— w 1451 r. ponowienie zakazu pobierania spisnego i ustanowienie sankcji za jego naruszenie;

— w 1454 r. zobowiązanie królewskie niepobierania świadczeń wiardunkowych, a jedynie 2 groszy z łanu oraz określenie sposobu ciążenia za nie wpłacone poradlnę;

— w 1496 r. statut Jana Olbrachta;

— konstytucje Zygmunta Starego z 1510 i 1511 r.;

— w 1632 r. decyzję Władysława IV o zniesieniu poradlnego z dóbr szlacheckich²⁸.

Nieświadomy tego czytelnik przyjmuje, że akt z 1632 r. definitywnie kończy dzieje 2-groszowego poradlnego, mimo iż pobierano je jeszcze w XVIII w.²⁹, że wysokość tego świadczenia, ustalona w 1374 i 1381 r., utrzymana została bez zmian (s. 54), choć dalej dowiemy się, że stawkę 4 groszy z dóbr zakonnych „Zygmunt Stary obniżył w 1511 r. do 2 groszy” (s. 37) itd. Co więcej, można przypuszczać, że owa niekonsekwencja w przedstawianiu norm prawnych, które referowane są w rozmaitych partiach pracy, zadecydowała, że przedstawiana ich interpretacja nie jest w pełni udana. Rozważmy kilka z nich.

²⁷ J. Herburt, *Statuta regni Poloniae*, Kraków 1563.

²⁸ Większość z wskazanych postanowień została uwzględniona w rozdziałach dalszych, gdzie znaleźć się miał obraz praktyki, np. konstytucja 1510 — s. 86, 1511 — s. 57, 1632 — s. 54-55, 59; por. też s. 61, gdzie mowa o edykcie królewskim wprowadzającym rejestrację obciążonych poradlnem łanów.

²⁹ Por. s. 79.

III

Zdaniem H. Karbownika konstytucja z 1510 r.³⁰ mówi, „iż wszelkie immunitety zawierające ogólnikowe sformułowania nie mogą obejmować swoim zakresem obowiązku wyprawiania wozów wojennych” (s. 86)³¹. Omawiany akt został zatytułowany w sposób następujący: *Quomodo literae et inscriptiones in bonis regalis interpretandae*. Czy już samego tytułu nie należało potraktować jako wskazówki interpretacyjnej? Sugeruje on bowiem mocno, że zawarte w omawianym przepisie postanowienia skierowane są do tenutariuszy dóbr królewskich. Czy w tej sytuacji, bez żadnego wyjaśnienia, można tekst wykorzystać dla ustalenia ciężarów wojennych miast kościelnych? Czy prawdopodobne, by dla zapobieżenia uchylaniu się tych miast od obowiązku ekspedycji wozu wojennego szlachta uchwaliła akt adresowany do kogo innego? Czy jednocześnie nie należało — przyjmując już taką interpretację — wykorzystać tej normy prawnej także przy omawianiu poradlnego?

Co ważniejsze, dyspozycja samego aktu jest odmienna od przypisywanej mu przez H. Karbownika. Postanowiono bowiem, że w wypadku, gdy w przywileju zawarta została specyfikacja nadawanych praw, to pozbawia ona wszelkiego znaczenia występującą obok libertację generalną³². Natomiast: *inscriptiones autem, quae generaliter fiunt, nihil specificando, sed omne dominium in personam transferendo, omnia in se complectuntur et possessori attribuuntur*. Zachowano zatem w mocy tylko te klauzule generalnych zwolnień, które nie zawierają żadnego wyliczenia szczegółowych uprawnień nabywanych przez uzyskującego przywilej. Wobec tego — nawet gdyby udało się wykazać, że omawiana decyzja może być także odniesiona do posiadłości kościelnych — w żadnym razie nie może ona być podstawą do twierdzenia, że „wzelkie immunitety zawierające ogólnikowe sformułowania (libertacji) nie mogą obejmować swoim zakresem obowiązku wyprawiania wozów wojennych”. Rozstrzygnięcie prawodawcy jest odmienne.

Inny z dotyczących omawianych kwestii aktów prawnych zdaniem Autora uzasadnia tezę, że na jego podstawie w roku 1511 Zygmunt Stary obniżył klasztorom starą Ludwikową stawkę poradlnego z 4 na 2 grosze z łanu chłopskiego (s. 57). Przytoczmy tę konstytucję w całości:

Villae et possessiones monasteriorum, adaequantur villis nobilium, in solvenda exactione duorum grossorum.

³⁰ VL, t. I, f. 373.

³¹ Zauważmy, że w tekście aktu mówi się także: *de exactione duorum grossorum*.

³² *Eandemque specificationem, si quae generalitas sequitur, ad praefatam specificationem duntaxat referenda est, et non ad alia*, VL, t. II, f. 373.

Item gravaminibus quorundam monasteriorum providere cupientes, statuimus, ut exactionem duorum grossorum ita solvant villae et possessiones ipsorum, sicuti villae nobilium eam solvere consueverunt.

Przyjęta przez H. Karbownika interpretacja tekstu jest dopuszczalna, ale nie jedyna. Przeciw jej przyjęciu przemawia uzasadnienie aktu: *item gravaminibus quorundam monasteriorum providere cupientes* — trudno bowiem wyjaśnić, jakim to nadużyciom (czy uciemżeniom) miałby zapobiec tak rozumiany przepis. Jeśli się jakichś dopuszczano, to były one jednakowo możliwe przy poborze tak 4, jak i 2 groszy. Zastanawiać także powinna niezrozumiała redakcja aktu, powodująca, iż zabrakło w nim zwrotu wskazującego wyraźnie, na czym polega uzyskiwane przez klasztory ustępstwo. Nie ma tam bowiem słowa o zniesieniu 4-groszowej stawki. Czym wobec tego wytłumaczymy, że istota podejmowanej decyzji (zamiana stawki z 4 na 2 grosze) została w tekście tak mocno zakamuflowana?

A oto, w jaki sposób rozumie ów akt, niemal współczesny wydarzeniom, szesnastowieczny autor:

*Wsi klasztorne, tak jak szlacheckie podymne płacić mają. Uciskom niektórych klasztorów chcąc zabiegać, ustawiamy, aby wyciąganie dwóch groszy tak było płacone ze wsi majątności klasztornych, jako ze wsi szlacheckich zwykło podymne być płacone*³³.

W przekładzie zatem wyraźnie zwrócono uwagę na sposób wybierania podatku, a nie na jego wysokość: [...] *ustawiamy, aby wyciąganie dwu groszy tak było płacone* — a nie sformułowanie w rodzaju: *ustawiamy, aby w miejsce 4 płacono 2 grosze z łanu*.

Zauważmy jeszcze, że tak w tekście łacińskim, jak i w polskiej wersji Herburta wykładnia proponowana przez Autora sprowadza tekst normy do absurdu. Nie postanawia się bowiem w nim, by podatek 4 groszy płacono w wysokości 2 groszy, lecz zadecydowano, by podatek 2 groszy — *ut exactionem duorum grossorum* — płacono jak we wsiach szlacheckich, tj. właśnie 2 grosze!

To spostrzeżenie pociąga za sobą dalsze: *exactio duorum grossorum* — zwrot użyty w tekście konstytucji — to nie wymiar, a nazwa podatku. Wprowadzony przez Ludwika Węgierskiego stały podatek *in signum dominii* nie otrzymał ani w przywileju z 1374 r., ani w aktach z 1381 r. żadnej nazwy. W XV stuleciu występuje już pod kilkoma, np. *in exactionibus duorum grossorum, quae a nonnullis regalia ac poradlne, a nonnullis vero podymne dicti consueverunt*³⁴. Mamy tu 4 określenia: 1) *exactio duorum grossorum*, 2) *regalia* (niekiedy po polsku: Królestwo), 3) *poradlne*, 4) *podymne*. I to wszystko są synonimy. Zatem

³³ Statuta i przywileje koronne z łacińskiego języka na polski przełożone..., Kraków 1570, f. 88.

³⁴ VL, t. I, f. 268 z 1496 r.

i w naszym przypadku użyty w tekście zwrot stanowi nazwę, a nie wymiar podatku³⁵.

Przy takiej interpretacji budowa przepisu okazuje się zupełnie zrozumiała. Nadużycia, o których mowa w uzasadnieniu wydawanej normy, występują przy pobieraniu poradlnego (np. gdy żąda się lepszej monety, pobiera się z każdego dymu, zamiast z łanu itp.), a nie przy ustalaniu stawki. By temu zapobiec, postanawia się, że ściąganie tego podatku w majątnościach klasztornych podlega tym samym rygorom, jak w dobrach szlacheckich.

Nie sprawi też kłopotu późniejsza praktyka, wskazująca na to, że nadal klasztory płaciły w przeważającej większości stawkę wyższą niż 2 grosze z łanu (s. 57 - 58).

Sądźmy zatem, że tezę o obniżeniu przez Zygmunta Starego poradlnego z dóbr klasztornych należy odrzucić. Decyzja tego króla z 1511 r. dotyczyła czego innego.

Zajmijmy się jeszcze bliżej dalszym aktem, który ma kończyć dzieje poradlnego — postanowieniem zawartym w *Pacta conventa* Władysława IV z 1632 r. Mówi się tam m. in.: *Podymne albo poradlnie, które obywatеле koronni i wszystkie województwa ruskie oddawali, chcąc ten ciężar znieść stanu szlacheckiego, odpuszczamy im wiecznymi czasy*³⁶. Tekst wskazuje, że postanowienie to dotyczyć ma tylko stanu szlacheckiego, nie duchownego. W omawianej pracy przyjęto: „Wydaje się jednak, że w tym przypadku musimy zastosować interpretację rozszerzającą i przywilejem tym objąć także dobra kościelne” (s. 55). Podstawą do takiego rozumienia decyzji królewskiej jest ustalenie, że po 1632 r. nie spotkano przypadku „aby 2-groszowe poradlnie było nadal egzekwowane z posiadłości kleru diecezjalnego” (s. 55). Zatem skorygujemy po pierwsze tezę generalną. Skoro praktyka, wykorzystana jako argument, dotyczy tylko duchowieństwa świeckiego, to i wyprowadzony na tej podstawie wniosek powinien odnieść się tylko do jednej kategorii dóbr kościelnych — z wyłączeniem majątności klasztornych³⁷.

Stwierdźmy — po drugie — czy tak zawężony wniosek da się utrzymać. W pracy przyjęto rozwiązanie najłatwiejsze: skoro brak śladów poboru poradlnego z dóbr biskupich po roku 1632, to uznano, że zostało ono zniesione decyzją królewską z tego roku. W ten sposób uchyl-

³⁵ Bliższą wskazówkę znajdujemy także w postanowieniu bezpośrednio poprzedzającym omawianą normę. Jest to zakaz pobierania spisnego: *in exactionibus et decimis pecuniariis, et similiter in exactione duorum grossorum, quae vulgo regalia vocantur*. Tu z całą pewnością *exactio duorum grossorum* to nazwa, a nie wymiar podatku. Dlatego w kolejnym przepisie użyto już tylko skrótowo jednej nazwy: *ut exactionem duorum grossorum ita solvant*.

³⁶ VL, t. III, f. 767.

³⁷ Na co wskazano podając przypadki egzekwowania poradlnego z dóbr zakonnych jeszcze w następnym stuleciu (s. 59).

lono się przed trudem uzasadnienia zastanawiającego faktu — akt Władysława IV adresowany do stanu szlacheckiego, milcząco objął duchowieństwo świeckie i równie milcząco wyłączył spod swego zakresu kler zakonny. Powołane przez H. Karbownika źródła praktyki wskazują, że z poboru poradnego z dóbr szlacheckich rezygnowano już przed 1632 r. (s. 56 przyp. 124). O egzekwowaniu zaś tego podatku z dóbr biskupich liczniej świadczą wzmianki z 1565 r. Co do pierwszej ćwierci XVII w. wiele powiedzieć nie można. „Późniejsze zaś źródła każą przypuszczać, że stan ten nie uległ zasadniczej zmianie aż do roku 1632” (s. 56). Zatem przypuszczenie, że aktem z 1632 r. objęto kler świecki, opiera się na przypuszczeniu, że do 1632 r. poradnem był on w pełni obciążony. A jak się ma do tej konstrukcji następujący tekst źródłowy: *Panowie starostowie niektórzy poradne po 2 gr z dóbr duchownych, zaniechawszy slacheckich, wyciągają y bez pozwów y procesów zaraz pignora boum biorą* — skarży się kapituła krakowska w roku 1631³⁸. Naszym zdaniem sformułowane tu zostaje przekonanie o niewłaściwości postępowania tylko niektórych starostów, którzy pozwalają sobie na pobór poradnego z dóbr kapituły. Dowiadujemy się też, że nie czynią tego wszyscy starostowie, mimo iż jeszcze nie został wydany akt Władysława IV. Świadczy to o występowaniu na przełomie stuleci silnej tendencji do likwidacji 2-groszowego poradnego. W chwili wstąpienia na tron drugiego z Wazów świadczenie to było w zaniku, utrzymując się przede wszystkim w majątkach klasztornych, gdzie związane było ze świadczeniami w naturze i robocizną, odgrywającymi ówczesznie poważną rolę. *Pacta conventa* Władysława IV to w sprawie poradnego raczej formalny ukłon pod adresem szlachty. I bez niego podatek ten tak w dobrach szlacheckich, jak i w biskupich ginął już śmiercią naturalną, tym bardziej, że we wskazanym okresie decydującą rolę w skarbowości odgrywają kilkunastokrotnie wyższe, niemal corocznie nakładane świadczenia nadzwyczajne. Wątpliwe wobec tego pozostaje, czy właśnie dla majątków duchowieństwa świeckiego akt z 1632 r. miał rozstrzygające w praktyce znaczenie.

IV

Obok uwag dotyczących interpretacji aktów normatywnych musimy jeszcze zgłosić zastrzeżenia co do zgodności wysuwanych w pracy twierdzeń z powoływanymi źródłami. Przytoczymy tylko parę przykładów, wskazujących na zbyt daleko idącą swobodę w operowaniu materiałem źródłowym, gdy dla słusznej skądinąd tezy odwołano się do źródeł dla niej obojętnych lub nawet z nią sprzecznych.

³⁸ Cytujemy za H. Karbownikiem, o.c., s. 56 przyp. 124.

Nie budzi zastrzeżeń uwaga, że pobierany *in signum dominii* 2-groszowy podatek dysponowany był przez władcę bez żadnych ograniczeń (s. 62). To rzecz zrozumiała w sytuacji, gdy mamy do czynienia ze świadczeniem pobieranym całkowicie niezależnie od woli podatników. Natomiast nieporozumieniem jest przedstawiona przy tej okazji argumentacja źródłowa. Autor wskazuje bowiem, że w 1404 r. król przeznaczył ten podatek na wykup ziemi dobrzyńskiej, a w latach 1447, 1455 i 1472 „oddął ten podatek na prowadzenie wojen” (s. 62). Nie jest to zgodne z prawdą!

W 1404 r. na wykup ziemi dobrzyńskiej przeznaczono nie 2-groszowe poradlnie, ale specjalnie uchwalony podatek nadzwyczajny w wysokości 10 groszy z łanu³⁹. O swobodzie monarchy w dysponowaniu tym świadczeniem w ogóle nie może być mowy. Król zwracając się o uchwalenie tego poboru z góry określił jego przeznaczenie. Wskazany przypadek mógłby być w najlepszym razie argumentem przeciwko tezie o prawie monarchy do dowolnego wydatkowania niektórych dochodów.

Podobna sytuacja ma miejsce i w 1447 r. Wówczas także mamy do czynienia z podatkiem nadzwyczajnym o z góry określonym przeznaczeniu — *pro redemptione bonorum regalium*⁴⁰, a nie na prowadzenie wojny, jak chce Autor.

Uzyskane w 1455 r. wiardunkowe, *subsidium — regni nostri magna et ardua necessitate*⁴¹, jest ryczałtowo pobranym za 6 lat 2-groszowym poradlnem. W powołanym tekście nie znajdujemy dowodu na to, że król mógł swobodnie uzyskanymi w ten sposób pieniędzmi dysponować, ani na to, że „oddął ten podatek na prowadzenie wojen”. Skądinąd wiemy, że trwająca ówczesnie wojna trzynastoletnia była ową wielką i palącą potrzebą i na związane z nią koszty Kazimierz Jagiellończyk gwałtownie poszukiwał środków. Można więc zasadnie przypuszczać, że uzyskanie szlacheckiej zgody na pobranie z góry sześcioletniego stałego podatku było możliwe właśnie dzięki określeniu przez władcę celu, na jaki zostanie on przeznaczony. I tego tekstu nie można traktować jako dowodzącego słusznej, niezależnie od tego, tezy H. Karbownika.

Oto inna, poprawna całkowicie uwaga: „W praktyce było jednak tak, że koszty wojenne pokrywała ludność kmiecia, która na wypadek zwołania pospolitego ruszenia uiszczala swemu panu świadczenie pieniężne określonej wysokości pod nazwą wojenne” (s. 80). Jednak przedstawiona argumentacja źródłowa zdecydowanie przeczy tej tezie. Pierwszy — z powołanych przez Autora — tekstów wyraźnie wskazuje na to, że owo świadczenie oddawane jest nie panu feudalnemu, a królowi: sed

³⁹ KDP t. II, cz. 1, nr 349. Poprawnie o przeznaczeniu nadzwyczajnego łanowego na wykup ziemi dobrzyńskiej czytamy na s. 110.

⁴⁰ *Ius Polonicum*, s. 252; otwarta pozostaje kwestia, czy rzeczywiście na ten cel przeznaczono uzyskane sumy.

⁴¹ VL, t. I, f. 186.

*istud wojenne dant pro Regia Maiestate et non pro mensa archiepiscopi*⁴² — tak określono tę powinność poddanych zamieszkujących w dobrach arcybiskupich. Kolejne z powołanych źródeł (s. 80 przyp. 403) nie pozostawia wątpliwości, że wojenne nie jest świadczeniem pobieranym z racji zwolania pospolitego ruszenia, lecz jest uiszczane przez kmieci corocznie: *Incolae vero praedictae villae ratione census annui I urnam mellis, alias pokow, ad festum s. Martini et sex grossos communes expeditionales alias wojenne, ad festum Penthecostes*⁴³. I tym razem powołanie źródłowe okazuje się nietrafne, sprzeczne jest bowiem z tezą, którą ma udowodnić⁴⁴.

Równie mało przekonującą argumentację źródłową przedstawiono przy omawianiu podatku z 1454 r. Autor stwierdził: „Wprawdzie nie wiemy, gdzie i kiedy został on uchwalony przez kler wielkopolski, ale zawarte notatki w aktach kapituły poznańskiej mówią nam o tym, że w połowie listopada 1454 r. ten podatek był już wyegzekwowany” (s. 130 - 131). Jako uzasadnienie źródłowe przedstawiono dwie krótkie zapiski kapitulne⁴⁵. Przytoczmy je w całości: 1. *Item dominos Twardowsky et Chibsky ad audiendum conclusionem super contribucione regali Gneznam ituros deputarent* (z dnia 14 listopada 1454 r.); 2. *Item ibidem decreverunt et concluserunt dari dominis Twardowsky et Chibsky cuilibet eorum marcam et quottidianas distribuciones occasione vie, quam fecerunt nomine capituli in Gneznam ad convencionem diocesanam super contribucione regali descendendo* (z dnia 26 listopada). Na podstawie tych tekstów możemy co najwyżej domyślać się, że między 14 a 26 listopada kler wielkopolski uchwalił podatek. Lecz pozostaje to jedynie przypuszczeniem, bo o egzekwowaniu owego podatku ani słowa.

W innym jeszcze miejscu, wśród źródeł potwierdzających tezę, że wbrew przywilejom Jagiełły poradlnem obciążano „niektóre małe miasta klasztorne” (s. 51), znaleźliśmy teksty z *Lustracji* wskazujące, że owe miasta opłacają... stacyjne (s. 51 przyp. 93, 94). Nie omówiono natomiast bliżej postanowienia zawartego w przywileju z 1430 r., przewidującego, w jakich przypadkach można mieszczan pociągać do świadczenia poradlnego. A może o takie sytuacje chodzi właśnie w owych małych miastach klasztornych?

Nie odpowiada też nam argumentacja następująca: lustratorzy niekiedy dla ułatwienia „poprzestawali tylko na podaniu ogólnej liczby ła-

⁴² *Visitationes bonorum archiepiscopatus nec non capituli Gnesnensis saeculi XVI*, wyd. B. Ulanowski, Kraków 1920, s. 26.

⁴³ *Ibidem*, s. 376.

⁴⁴ Ostatni z powołanych tekstów wskazuje już wyraźnie, że w chwili sporządzania *Wizytacji* wojenne nie miało już nic wspólnego z wyprawą — nazywane jest bowiem również świątecznym, *ibidem*, s. 384 przyp. 4.

⁴⁵ *Acta capitulorum nec non iudiciorum...*, wyd. B. Ulanowski, nr 429, 430.

nów i należącej do nich kwoty podatkowej" (s. 57). W dwóch pierwszych bowiem wskazanych w przypisie źródłach (przyp. 135) trafiliśmy na informację, że poradne jest w zastawie. Ani sumy, ani liczby łanów obciążonych tym podatkiem nie wskazano ⁴⁶.

Niekiedy Autor pozwala sobie na nie uzasadnioną, niczym korektę źródeł. Np. na podstawie tekstów mówiących, że ryczałtowo pobierany z całej wsi podatek wynosi 36 groszy (z innych 40 groszy i 9 denarów), w omawianej pracy przyjęto, że niektóre wsie płaciły „po 30 i 40 groszy” (s. 58 i przyp. 155). Dla tych wielkości zaś nie znaleźliśmy żadnego wskazania źródłowego.

Nieuwzględnienie wszystkich źródeł także prowadzi do konstruowania nie w pełni poprawnych twierdzeń. „W omawianym przez nas okresie wytworzyła się już zasada, w myśl której wszystkie zwyczajne świadczenia skarbowe traktowano jako ciężary realne, które wraz z ziemią przechodziły na nowego właściciela” (s. 52), „wraz z nieruchomością ziemską przechodziły na nabywcę także jej ciężary i przywileje” (s. 53), „zamiana właściciela wsi nie powodowała zmiany w jej obciążeniu” (s. 53) — to jednoznacznie przedstawione stanowisko Autora, zakładające niezmienność, niezależnie od przynależności stanowej kolejnego właściciela, raz nałożonych stałych powinności na rzecz państwa. Liczne, przytoczone przez H. Karbownika przykłady to potwierdzają. Jednak są to przykłady zebrane jednostronnie. Opisują one przypadki, gdy wieś szlachecka lub biskupia przechodzi w ręce klasztorne (s. 53 - 54). Czy jednak klasztor był zainteresowany w tym, by obciążenia nowej majętności podnieść do poziomu świadczonych przez dotychczas posiadane (np. poradne z 2 groszy z łana do 4 groszy)? Oczywiście, że nie. Jak się ma jednak sytuacja, gdy dotąd wyżej obciążone majętności przechodzą w ręce właściciela, którego status prawny zobowiązuje do niższych świadczeń? Czy zaakceptuje on uwłaczające mu — jeśli jest szlachcicem — ciężary? Takich przypadków nie rozpatrzono ⁴⁷. Naszym zdaniem nowy właściciel będzie dążył *per fas et nefas* do uwolnienia się od wyższych powinności. Tak też rzecz widzą współcześni lustratorzy notując: *Blunye a Lukowyecz rabialy do Mąkosyna, ale jako klasztor te wsi zafrymarczył z p. Tenczynskym tedy poradne, sep i robota ginie* ⁴⁸. Nie dysponując normą prawną, która rozstrzygałaby interesujący nas problem, odwołać się musimy do praktyki. W omawianym przypadku wyklucza ona uznanie za ciężar realny świadczeń na rzecz państwa. Nie pozwala także na przyjęcie, że w wypadku alienacji dóbr ziemskich ich nowy status podatkowy uzależniony był od osoby właściciela. Wydaje się, że praktyka zaakceptowała najkorzystniejszą z moż-

⁴⁶ Lustr. wlkp., 1565, t. I, s. 125, 211.

⁴⁷ Nie uważamy za takie przykładów przechodzenia królewszczyzn w ręce klasztorne (s. 52 - 53).

⁴⁸ Lustr. sand., 1565, s. 135.

liwych do przyjęcia dla feudałów regułę: transakcja nieruchomością ziemską nie może być podstawą do podwyższenia powinności publicznych, może natomiast być powodem do ich obniżenia. Stosowanie takiej reguły było zapewne kolejną z przyczyn permanentnie ograniczających znaczenie ustalonych przez Ludwika powinności podatkowych.

Przedstawiliśmy tu przykłady niewłaściwego wykorzystania źródeł. Zestawienie to nie ma jednak charakteru wyczerpującego, ale już ten pobieżny przegląd praktycznie zmusza każdego czytelnika monografii H. Karbownika do ostrożności i stałej kontroli podstawy źródłowej formułowanych przezeń tez⁴⁹.

V

Wyżej zgłosiliśmy zastrzeżenie, co do zasadności przyjęcia ram chronologicznych obejmujących aż trzy stulecia. Wyznaczenie tak rozległego czasowo zadania badawczego wpłynęło niekorzystnie na uzyskane wyniki. Ocena realizacji postanowień z 1381 r. dokonana została na podstawie materiałów skarbowej praktyki pochodzących przede wszystkim z drugiej połowy XVI stulecia⁵⁰. Zatem znaczenie normy ustanowionej w XIV w. określać ma szesnastowieczna praktyka. Jest to założenie, z którym trudno się solidaryzować.

Wynikiem przeprowadzonych badań jest powtarzany kilkakrotnie wniosek o niewprowadzeniu lub o niepełnym wprowadzeniu w życie Ludwikowych decyzji. A jednak jeszcze u schyłku panowania ostatniego z Jagiellonów motowano fakty potwierdzające, że ówczesnie — a zatem po upływie blisko dwóch stuleci — akty andegaweńskie były respektowane, i to dość powszechnie: „Jak nas informują lustracje z 1564 i 1565 r. prawie wszystkie wioski klasztorów małopolskich płaciły poradne po 4 grosze z łanu, ale od tej zasady było wiele wyjątków” (s. 57 - 58). Bo- wiem niektóre klasztory opłacały poradne niższe (2 grosze), a niektóre wyższe (5 groszy, 6 denarów, 6 groszy, a nawet 12 i 16 groszy⁵¹ (s. 58).

⁴⁹ Kontrola ta jest dodatkowo utrudniona, gdyż poprawność wskazywania źródeł pozostawia wiele do życzenia. Np. akt Jagiełły z 1418 r. powołano dwukrotnie błędnie: raz (s. 38 przyp. 113) jako nr 370, po raz drugi (s. 44 przyp. 6) jako nr 367 — w obu przypadkach powinno być 362; na s. 47 przyp. 40: „KDKKr II 1035”, powinno być KDKKr II, 333/1386 - 1395; na s. 75 przyp. 349: Kod. Młp. IV „1095/1395”, powinno być 1035/1395 i wiele innych.

⁵⁰ Podstawą analizy są w decydującej mierze lustracje dóbr królewskich, z których najstarsze pochodzą z 1564 - 1565 r.

⁵¹ Tu oczekiwaliśmy od Autora wskazania, że to wysokie świadczenie chłopskie (12 i 16 groszy) nie zostało w źródle określone jako poradne ani też żadną inną nazwą: „*solvunt de laneo per gr 16*” — wieś Mykanów, „*płacą z każdego per gr 16*” — wieś Czekanów (Czikarów), „*płacą per gr 12*” — wieś Rybna (Lustr. krak., 1565, t. II, s. 37 - 38). Zatem, że sumy te płacone są tytułem poradnego — to jedynie domysł Autora.

Nie znaleźliśmy też w pracy próby wykazania, że ta niejednolitość stawki poradnego jest zjawiskiem występującym od schyłku XIV stulecia, a nie dopiero efektem praktyki piętnasto- czy szesnastowiecznej. A w takim razie, jaki ma walor ocena wartości aktów prawnych dokonana z perspektywy 200 lat?

Podobnie scharakteryzowano skuteczność decyzji Ludwilka w odniesieniu do świadczeń zbożowych z wsi zakonnych: „Postanowienie to — jak już wspomniano — nie weszło w życie ani na terenie diecezji poznańskiej, ani w pozostałej części Wielkopolski” (s. 63). I tym razem podstawą dla tej tezy są wyłącznie materiały zawarte w lustracjach z XVI i XVII w. A czy odpowiadają one praktyce piętnastowiecznej?

W końcu ten sam sposób argumentacji dostrzegamy przy charakterystyce robocizny kmieci klasztornych na rzecz królewszczyzn: „Prawo to (akty z 1381 r.) nie wprowadziło jednak ujednolicenia w obciążeniu ludności wiejskiej z dóbr klasztornych, bowiem nie weszło w ogóle w życie” (s. 74). I tu podstawa źródłowa z XVI i XVII stulecia (s. 73 - 79).

Jednocześnie zaś Autor motuje kolejne spostrzeżenie: „W praktyce zaś ujawniły się tendencje do podwyższania wymiaru omawianej powinności przez miejscowych starostów” (s. 78). Jeśli tedy praktyka późniejsza wskazuje na wzrost wymiaru robocizny (charakterystyczny zresztą we wszystkich kategoriach dóbr), to czy nie powinno to sugerować, że i wcześniej tego typu praktyka była prawdopodobna? Zatem inny wymiar robocizny od wskazanego w 1381 r. nie może być traktowany jako dowód, że normy Ludwilkowej nigdy w życie nie wprowadzono.

Nie przekonuje nas także zestawienie przykładów mówiących o sporze między klasztorami a starostą o wymiar robocizny (s. 78 - 79), w których rozstrzygnięcie podejmował król. „Wymiar robocizny określony przez króla w powyższych postanowieniach nie był zredukowany do 2 dni w roku — jak mówiły przywileje koszyckie — lecz był utrzymywany w dotychczasowych granicach usankcjonowanych zwyczajem” (s. 78). Większość ze wskazanych aktów pochodzi z drugiej połowy XV w. Nie może więc świadczyć o wymiarze robocizny z przełomu XIV i XV stulecia. Jedyne wcześniejsze pochodzi z 1408 r., a otrzymał go od Jagiełły w formie mandatu klasztor koprzywnicki⁵². Ten dyplom nie pozwala jednak na żadne rozstrzygnięcia. W kwestiach bowiem robocizny postanawia: *quatenus kmethones et quosvis homines monasterii eiusdem amplius talibus excogitatis et adinventis laboribus aggravare non debeatis, sed ipsos circa iura et consuetudines eorundem laborum, circa tempore Kazimiri olim regis Polonie, predecessoris nostri conservabatur*. Na podstawie tego tekstu nie ustalimy wymiaru robocizny, do której decyzją królewską zobowiązani zostali poddani klasztorni. Nawet nie możemy wykluczyć, że protest klasztoru skierowany był właśnie przeciw-

⁵² ZDM t. VI, nr 1710.

ko wprowadzonym (po 1381 r. 2 dniom robocizny. Za tą ewentualnością każe opowiedzieć się tekst przywileju Kazimierzowskiego dla koprzyw-nickich mnichów, do którego odsyła nas decyzja Jagiełły. Ostatni Piast zawarł w nim następującą klauzulę libertacyjną: *ab omnibus nostris laboribus, angariis et quibuslibet vexacionibus a data (presencium) perpetuis temporibus duraturis continue absolvimus et perpetuo liberamus*⁵³. Zatem do 1381 r. poddani klasztorowi na mocy królewskiego przywileju byli wolni całkowicie od wszelkich robót na rzecz króla. Nowe powinności nałożone w aktach andegawieńskich mogły wywołać sprzeciw, który po uzyskaniu przychylności monarchy doprowadził do przywrócenia uprzednich swobód poddanych. Zestawienie zatem dokumentu Jagiełły i Kazimierza Wielkiego służyć może jako dowód, że ustalony za Ludwika nowy wymiar robocizny klasztornych kmieci na rzecz panującego był w praktyce wprowadzany w życie. To wniosek przeciwny temu, który z omawianego źródła wyprowadził H. Karbownik.

VI

Przedstawiliśmy słabe strony omawianej monografii. Jest ich niemało, chociaż sporządzony przez nas rejestr usterek i potknięć nie ma charakteru wyczerpującego⁵⁴. Czy przesadza to ostatecznie o ujemnej ocenie studium Karbownika? Błędy te ciążyą na nim z całą pewnością. Ale część z nich — jak wskazywaliśmy — skorygował sam Autor w innych partiach. Niezależnie od tego praca zachowała istotne walory poznawcze, które powodują, że żaden historyk zajmujący się skarbowością wskazanego trzechsetlecia, badacz zajmujący się dziejami kościoła w Polsce, nie będzie mógł obok niej przejść obojętnie. Zawiera ona bowiem jedyne do tej pory kompleksowe opracowanie — i do tego w długim przedziale czasowym — powinności publicznych polskiego duchowieństwa. Zestawiona została w niej (choć nie w pełni wykorzystana) bardzo bogata literatura. Szereg jej twierdzeń zostało trafnie skorygowanych (np. ustalenia M. Zgórniaka). Warto też zwrócić uwagę, że u podstawy studium Karbownika leżą wszystkie dostępne rodzaje źródeł. Niewielu badaczy zdecyduje się na podjęcie podobnie szerokiej kwerendy.

Po raz pierwszy przywileje Ludwika Węgierskiego dla duchowieństwa rozpatrzone zostały z uwzględnieniem całego późniejszego ustawodawstwa. To nowe spojrzenie na decyzje podatkowe z 1381 r. zasługuje na podkreślenie. Akty Andegawena nie uległy petryfikacji. Przez na-

⁵³ KDMP t. III, nr 679 z r. 1346.

⁵⁴ Np. nie uznajemy za w pełni zamkniętą kwestię świadczeń nadzwyczajnych kleru.

stępne półwiecze ulegały niekiedy nawet bardzo istotnym zmianom. Wskazmy też na to, że dla oceny przywilejów Ludwika wykorzystano akta praktyki. Ma to podstawowe znaczenie dla historyka zajmującego się dziejami państwa i prawa. Zadowolenie się samymi aktami normatywnymi grozi niebezpieczeństwem tworzenia historycznej fikcji — co gorsza — udokumentowanej źródłowo. Gdy egzekucja postanowień ustawodawczych mocno kuleje — a tak było w omawianym okresie — rzeczywistość można poznać wyłącznie zestawiając decyzje prawodawcy z materiałem stwierdzającym ich codzienną realizację. A taką, jedynie słuszną drogę obrał Autor. Nie w pełni zgadzamy się z poszczególnymi jego ustaleniami. Proponujemy też odmienne rozumienie niektórych tekstów, choć zapewne i nasze propozycje mogą okazać się kontrowersyjne. Wszakże bez dyskusji nie ma w nauce postępu. Natomiast niewątpliwą zasługą monografii H. Karbownika pozostanie nadanie właściwego kierunku poszukiwaniom nad powinnościami skarbowymi kościoła w dawnej Polsce.

Innym zasługującym na mocne zaakcentowanie osiągnięciem jest przedstawienie procesu kształtowania się nowego systemu skarbowo-podatkowego w odniesieniu do duchowieństwa. Zaczyna się on pojawiać w praktyce od połowy XV w., tj. od chwili, gdy ustalony u schyłku XIV stulecia system przestał odpowiadać potrzebom rozwijającego się państwa szlacheckiego. Nowe zadania, wymagające ogromnych sum (np. wojna trzynastoletnia), realizowano korzystając — i to w stopniu nader intensywnym — z finansowych zasobów duchowieństwa. Przekonujemy się, że fiskalizm Rzeczypospolitej szlacheckiej był bardzo dotkliwy, nawet dla tak uprzywilejowanego stanu, za jaki uważa się duchowieństwo. Niejednokrotnie obciążenia podatkowe kleru zabierały ponad połowę jego rocznych dochodów, przy równoczesnym nałożeniu podatków na kościelnych poddanych. Odnotowywane w źródłach skargi przedstawicieli stanu duchownego nie były więc bezpodstawne. Podobnie zresztą eksploatowano majątności szlacheckie. Zasadne okazuje się pytanie, czy polskie społeczeństwo — w gruncie rzeczy biedne, bo opierające swą egzystencję przede wszystkim na rolnictwie — mogło świadczyć jeszcze więcej? A w takim razie, czy jakiegokolwiek reformy systemu skarbowego mogły, przynajmniej przed okresem wielkich wojen w XVII w., przynieść rzeczywistą sanację skarbu?